

Problemy2 – Pięć Dwa feat. Maciej Fortuna

Jeśli masz problem no to rozwiąż go,
A jeśli nie potrafisz tego zrobić no to co?
Nie rób problemu z tego bo co ci to da,
Zamiast jednego, będziesz miał problemy dwa
Jeśli masz problem no to rozwiąż go,
A jeśli nie potrafisz tego zrobić no to co?
Nie rób problemu z tego bo co ci to da,
Zamiast jednego, będziesz miał problemy dwa
Idę po problemach jak Jezus po wodzie szedł
Swoją winę w wodę zmieniam,
To powszedni chleb
Gdy wsiąka w podłogę, mogę obrać nowy cel
Pokój mieć ze sobą i zaakceptować się
Zawrzeć pakt o nieagresji,
Skończyć biczować garb
Zamiast presji ukrzyżowań, wyprostować kark
Trochę się dowartościować: „Jestem tego wart”
Doładować, dodać kopa, 1300 wat!
Powalać wroga, droga wojownika,
Ja lubię robić to tak
Pokonać wroga, by skapitulował,
A potem zadrzeć mu skalp
Problemy to hieny, nie znają honoru,
To padlinożercy, mam ich na oku
Napada ich chmara cała,
Od tyłu, bez chwili wahania
Na plecy ci wskoczy, do ziemi przygniata,
Wydrapie ci oczy i nara!
Codziennie proszę o siłę,
By zwalczyć to co w mojej mocy
A kiedy się trafia coś ponad moje siły
To pokornie godzę się z losem
Jeśli masz problem no to rozwiąż go,
A jeśli nie potrafisz tego zrobić no to co?
Nie rób problemu z tego bo co ci to da,
Zamiast jednego, będziesz miał problemy dwa

Jeśli masz problem no to rozwiąż go,
A jeśli nie potrafisz tego zrobić no to co?
Nie rób problemu z tego bo co ci to da,
Zamiast jednego, będziesz miał problemy dwa
Jedni lubują się w lamentowaniu
Tu face to face ze stresem
Rozpamiętywaniu co poszło nie tak
Bez końca jak koneser
Konsumują ból na deser
W jadali pełnej pustych krzeseł
Uwięzieni w pętli życia
Wiecznych szereg pogrzebów i wesel
I reglamentują pozytyw,
Święty Graal pogubionej psychy
Zakochani w klimacie stypy,
Każdą radę mają za przytyk
Biczują swe plecy do ran
Krwawych w amoku akolity
Inni to mają wyjebane na błędy jak polityk
Trudno orzec jaki wzorzec
Na spokojnie płynąć w morze
Tak dostojnie starzeć może
Kiedy wiatry drą proporzec
Problemy są, będą boże
Z losem to nie ma co iść na noże
Nie ma po co w tym ferworze
Spalać się i szczeznąć w norze
Niesprawiedliwe to słowo dla dusz,
O których zginął słuch
Te niepamiętliwe to mają tu jeden
Zamiast tu tonąć w dwóch
Urodzony lekkoduch
Nie panikuje jak pada z nóg
Za nim jest garść porażek,
Przez nie stracił wzrok i słuch
Malkontenci umierają też jak wszyscy święci
Decydujemy codziennie kto jak życie spędzi
Ostatecznie umartwiają się podwójnie zgredy
I tak nie mają perspektyw
Żadnych tu na dwa pogrzeby

Oddajemy za bezcen
To co w sercu najcenniejsze
Utracone pokolenia,
Pisząc wiersze tracą jeszcze
Mamy moce zdobyte w nieprzespane noce
Kiedy zjadaliśmy złe owoce!
Jeśli masz problem no to rozwiąż go,
A jeśli nie potrafisz tego zrobić no to co?
Nie rób problemu z tego bo co ci to da,
Zamiast jednego, będziesz miał problemy dwa
Jeśli masz problem no to rozwiąż go,
A jeśli nie potrafisz tego zrobić no to co?
Nie rób problemu z tego bo co ci to da,
Zamiast jednego, będziesz miał problemy dwa



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych